



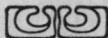
21318

O dalszem kształceniu się nauczycielek.

Odczyt wygłoszony dnia 21. listopada br. na Walnem Zgromadzeniu SAMOPOMOCY NAUCZYCIELEK w Przemyślu.

PRZEZ

MARYĘ EKERTÓWĄ.



Jak kwiat słońca, tak człowiek od wieku łaknął prawdy i wiedzy. Duch jego, wyszedłszy z powijków niemowlęctwa, wspinał się stromą ścieżką szlakami wiedzy, w coraz to wyższe sięgając krainy. I chociaż mu zawrotnie bywało na tych wyżynach, wobec bezbrzeżnej mądrości wszechświata, chociaż niejednen staczał się w przepaść, inne szły dalej i dalej na podbój natury i praw jej. Dzięki tym śmiałkom ludzkość osiągnęła ostatni szczebel umiejętności, a potomne pokolenia otrzymały w spadku cały ich duchowy dorobek. Na tejtó spuściznie kształci się dzisiejsze pokolenie i urabia, by posiadłszy pewien zasób wiedzy, kuć dalej ten łańcuch nieprzerwany na polu twórczem, dokąd go Bóg przeznaczył.

Ruch na polu oświaty wzmaga się ciągle i konsekwentnie, obejmuje wszystkie warstwy socyalne, dowodem tego to powstawanie nowych szkół, stowarzyszeń o celach oświatowych, czytelni, bibliotek, pism codziennych i tygodników, ruch księgarski etc. Przypuszczenie kobiet do wszystkich zakładów naukowych czyż nie jest odpowiedzią na zbudzenie się poczucia potrzeby wyższego wykształcenia?

Kształcą się dziś kobiety, roją się niemi wyższe zakłady naukowe, sięgają po godności doktorów, lecz niestety nie wszystkie są w tem szczęśliwem położeniu, by ten stopień wykształcenia otrzymać. Ciasne mury seminaryum zamykają spory zastęp adeptek stanu nauczycielskiego. Seminaryum, szkoła średnia, lecz zawodowa, kształci więcej w kierunku praktycznym, na przyszłą nauczycielkę, zamykając w ciasnych ramach ogólne wykształcenie, kładąc niejako fundament, na którym ma stanąć w przyszłości gmach wiedzy, własną pracą i zasługą nauczycielki wzniesiony. Przeważna jednak część absolwentek seminaryum, uważając swoje wykształcenie za zupełnie wykończone, opatrzona świadectwem dojrzałości, spokojnie sięga po posadę nauczycielską, nie odczuwając potrzeby dalszego wykształcenia.

Nauczyciele i nauczycielki, zatrudnieni w semi-

naryach nauczycielskich, powinni wpoić w kandydatki stanu nauczycielskiego przekonanie, że wykształcenie, które odebrały w zakładzie, nie wystarcza na całe życie; że własną pracą starać się mają same zakres wiedzy swojej rozszerzać, wiadomości powiększać i pogłębiać; jednym słowem doskonalić się. Żadna z nas obejmując obowiązki, chociażby ze świadectwem dojrzałości, patentem kwalifikacyjnym lub wydziałowym nawet z postępem celującym nie może mieć pewności o swej nieomyślności i doskonałości i nie może z tryumfem powiedzieć „skończyłam!“ Każda z nas przyznać musi natomiast, że wykształcenia swego nie może uważać za skończone i doskonałe. Gdyby któraś w zarozumiałości swej zdobyła się na podobne twierdzenie, to trzebaby mieć dla niej uśmiech politowania. Z praktyki wiemy, że zarozumiałością grzeszą najczęściej niedouczeni, ludzie płytkiego umysłu. Sokrates mawiał, że „to jedno wie, iż nic nie wie“. — Uczoność więc prawdziwa objawia się wogóle dokładną znajomością braków a uczyć się potrzeba całe życie, bo nauka jest niewyczerpanym źródłem rozkoszy. Najlepszym wzorem pracy są ludzie uczeni, którzy pomimo świetnych patentów i dyplomów, pracują ustawicznie, niezmordowanie przez całe życie, by uchylić tajemniczej zasłony, która

prawdę osłania i zdobyć wiedzę, ten skarb, którego żadna potęga nie zniszczy. Chrystus Pan mówi: „Bądźcie doskonałymi, jak Ojciec wasz w niebiesiech doskonałym jest!“ O tem w szczególności nam nauczycielom pamiętać należy, dodatni bowiem lub ujemny skutek wychowawczego wpływu, zawisł przede wszystkim od osobistości naszej. Pierwszym warunkiem skuteczności wychowania jest rozumowa i moralna przewaga nauczycielki wobec uczenic — tylko wiedza zrodzić może wiedzę.

Parę lat pracy nauczycielskiej, parę lat zawodów, goryczy, daremnych, wysiłków, niedocenionej pracy, pogoni za chlebem, parę lat pracy w pewnym tylko zakresie materiału naukowego, to właśnie czas, w którym wiele wiadomości, wyniesionych ze szkół ulatuje z wiatrem lub ginie pod pyłem zapomnienia. Egzamin kwalifikacyjny nieco odświeżył umysł, ale to znów poszło w niepamięć, bo życie ciężkie, praca zawodowa wyczerpująca, zajęcia pozaszkolne konieczne do ratowania kasy nauczycielskiej, więc mowy a nawet myśli nie było by coś zrobić dla swego umysłu i ducha.

To prawda, że praca nauczycielska ciężka i żmudna, że pochłania wiele czasu, jednak to wszystko nie usprawiedliwia apatyi do dalszego kształcenia się.

Jeśli każdy zawód wymaga odpowiedniego przygotowania i wykształcenia to bezsprzecznie najwięcej nasz. Tu zostać w tyle nie może, bo zostać, to cofać się — a czy nam się cofać wolno, nam które dzieci nam powierzone naprzód prowadzić mamy ?

Spółczeństwo jest takie jak szkoła, szkoła zaś taka jakie nauczycielstwo. Duch szkoły, to duch nauczycielstwa a miarą stanu nauki szkoły, to poziom wiedzy nauczycielstwa, stan jego umysłu i inteligencji.

Dziś, gdy dzień każdy coś nowego niesie, my mamy być głuche — mamy być tylko zjadaczkami chleba — nie odczuwać tętna wartkiego potoka życia ludzkiego w swem własnem ! Wybierając tę ścieżkę życia, czyśmy na chwilę pomyślały o ciężącym na nas obowiązku ciągłego doskonalenia się ? — czyśmy umiłowały ten zawód ?... Może tylko ślepy przypadek był sprawcą naszej doli — przykrej konieczności — drogi do kawałka chleba.

Jakżeż wywiążemy się z tego rządu duszami wobec Boga, sumienia i narodu, gdy same nie osiągniemy dojrzałości umysłu ! Wiedzmy, że nasza praca bezmyślna, bezcelowa, niesumienna, to ciężkie sprzeniewierzenie wobec społeczeństwa, to zdrada sprawy narodowej ! Dziś, gdy hasło rozbrzmiewa „Oświata ludu dokona cudu“, gdy mamy zmartwychpowstać

przez naszą własną pracę, zroszoną znojnym potem: my niszczyliśmy zasiew, psujemy sprawę, przewlekamy ją z nieświadomości, ze złej woli, lub żeśmy do niej nie dorosły. Nauczycielki! to my mamy naród nasz dźwignąć, uszczęśliwić i świat cały nim zadziwić!

Walczymy o prawa — o poprawę bytu nauczycielskiego, postulaty nasze rozbrzmiewają w całym kraju, czy nie byłoby na czasie, gdybyśmy równo z poprawą bytu materialnego zechciały się wziąć do pracy nad sobą, do pracy nad podźwignieniem tego poziomu umysłowego szarych mas nauczycielskich naprawdę szarego i tym sposobem usunęłybyśmy tę główną przyczynę nie liczenia się z nauczycielstwem, bagatelizowania go tak ze strony społeczeństwa jak i czynników miarodajnych.

Władze nasze szkolne, mając na celu dalsze kształcenie się nauczycielstwa, ustanowiły w tym celu egzamin kwalifikacyjny i wydziałowy, konferencje okręgowe i krajowe tudzież okręgowe biblioteki nauczycielskie. Niejednokrotnie też powołują poszczególnych nauczycieli i nauczycielki na liczne kursa, z najrozmaitszych gałęzi wiedzy.

Sumienne przygotowanie się do egzaminów w wielkiej mierze rozszerza horyzont wiedzy — szczególnie do egzaminu wydziałowego, gdzie stosownie

do zamięłowania i zdolności, wybiera sobie nauczycielka odpowiednią grupę przedmiotów i specjalizuje się. Stwierdzoną jest rzeczą, że doskonalenie się w pewnym kierunku prowadzi do mistrzostwa. Otóż taką mistrzynią ma być nauczycielka, obrawszy sobie pewne przedmioty. Już samo przygotowanie do egzaminu rozjaśni jej kwestye zawite, lecz gdyby się to kształcenie miało skończyć z dniem złożenia egzaminu, to byłoby smutne. Czyżby ten egzamin miał być tylko szczeblem do osiągnięcia stałej posady i nic więcej? Specjalizujemy się naprawdę w naszych przedmiotach, czytamy dzieła, traktujące o nich, śledźmy każdy objaw nowego życia, nowego kierunku na tem polu! Niech nam nic nie będzie obce i nieznanne, co ma jakiegokolwiek związek z naszymi przedmiotami! Starajmy się o dzieła stosowne, bądź je wypożyczając z prywatnych bibliotek, bądź szkolnych i wpływajmy, by takimi dziełami właśnie wzbogacały się te nasze biblioteki! Przygotowujmy się starannie do każdej lekcyi, abyśmy byli siłami fachowemi w całym tego słowa znaczeniu, nie tylko dlatego, że tak opiewa nasz patent! W takim tylko wypadku praca nasza będzie naprawdę intensywną a nauka zyska na pewności.

Byłoby też rzeczą chwalebną, gdyby Panie po

gruntownem przeczytaniu jakiegoś dzieła, zgłaszały się w Samopomocy, nie z odczytem, który wymaga wiele pracy i przygotowania i jakoś Panie odstrasza, lecz ze skromną pogadanką. Naturalnie musiałyby się znaleźć też i chętne słuchaczki. Byłaby to droga najłatwiejszego rozpowszechniania, popularyzowania wiedzy — wzajemna wymiana wiadomości i myśli — samopomoc duchowa. Dziś, gdy tyle powstaje towarzystw dla celów wspólnej oświaty — my, które mamy nieść kaganiec oświaty — my ich nie mamy. Czy nie dałoby się dwie lub trzy godziny w miesiącu poświęcić takim wspólnym pogadankom?

Wypracowania piśmienne na każdoroczną konferencyę okręgową, w których omawiane bywają kwestye interesujące a zawsze na czasie, nie są też bez korzyści dla nauczycielstwa, naturalnie o ile są własną pracą.

Konferencye ze swojemi kwestyami zawodowymi, ze ścieraniami się zdań są bardzo pożyteczne, szczególnie dla sił młodych, którym brak doświadczenia w pracy nauczycielskiej.

Biblioteki okręgowe mogłyby spełnić swoje zadanie, gdyby odpowiednio były uposażone a Panie ze chciały z nich korzystać. Szczególnie nauczycielki wiejskie, zdala od wielkich ognisk oświaty, w zapa-

dłym gdzieś kącie, pozbawione wszelkiej karmi duchowej — pozbawione towarzystwa ludzi inteligentnych, jak wielką mogą znaleźć przyjemność, rozrywkę i przyjaciółkę w dobrej książce i pożytecznej. Lekturę należałoby starannie dobierać, by nie była zbyt jednostronna, przypadkowa lub powierzchowna. W ręku chrześcijański nauczycielki znajdują się też książki treści religijnej. Czytanie takich dzieł da jej spokój, pogodę i moc tak ponad wszystko potrzebne w jej zawodzie, będą jej wskazówką w ciężkich lub ważnych chwilach życia, dadzą jej poznać prawdziwą mądrość, która ma początek w Bogu.

Wykształcenie nasze, nasze wiadomości, gdyby się tylko ograniczały do potrzeb naszego zawodu, byłyby jednostronne, za małe na to, aby być chociażby przeciętnej miary człowiekiem. Zamykałybyśmy się w ciasnym kole, byłybyśmy tylko nauczycielkami a chociażby nawet dobreimi, to i tak byłoby za mało — my mamy być ludźmi i to nietuzinkowymi. By być człowiekiem ma się nauczycielka starać zająć wszystkim, co ludzi obchodzi, co ich bawi lub smuci, co ich uczy i podnosi — więc posiadać wielki zasób wiadomości, być „au couraut“, jak Francuz mówi, historyi dnia, by zawsze w towarzystwie być tą sprężyną rozmowy mądrej a pożytecznej, tą najwyższą

instancją dla nieświadomości otoczenia, znieść przesąd, że nauczycielka, to maszyna do uczenia, dać dowód, że ona przez swą wiedzę, uczucia, myśli ma pełną świadomości życia obywatelskiego, że przez swe wyższe dążenia i idei, potrafi w życiu narodu ważną odegrać rolę i żadną miarą nie stoi niżej od pań towarzystwa, choć one na to mają przywilej.

To też nie należy się zasklepiać. Niech dla nas nic nie będzie obojętnego, niech nas wszystko żywo zajmuje, co niesie czas w swoim pochodzie, co dają dzienniki codzienne! Śledźmy żywo każdy postęp, każdy krok naprzód w cywilizacji, w odkryciach, wynalazkach — w rozwoju narodów! Umiejmy z nich korzystać i nabywać mądrości z mądrości drugich.

Czytać więc, czytać dzienniki i książki. Tych ostatnich nie brak w naszych czytelnich i bibliotekach. Przy dobrych chęciach Pań możnaby stworzyć także latającą czytelną. Pewna liczba chętnych zechciałaby co miesiąc złożyć umówioną kwotę i za te pieniądze sprawić kilka nowości, przeczytać, wymieniając wzajemnie — a z końcem roku rozlosować te dzieła między uczestniczki na własność.

Nie mniejszej wagi dla osób, chcących rozszerzać lub pogłębiać swoje wiadomości są odczyty i wykłady. — Z doświadczenia lub studyów

prelegentów można w przyjemny i łatwy sposób wiele skorzystać, nabrać zamiłowania do pracy umysłowej, kierować się wskazówkami w wyborze dzieł do czytania. Unikamy nieraz dzieł z nauk ścisłych, bo męczące, wymagają długiego ślęczenia, jednak i te kwestye podane w wykładzie jasno i przystępnie wiele nam otwierają nowych horyzontów i dają zadowolenie z poznanych prawd. Pożądaniem więc jest, by na odczytach nas nauczycielek nie brakowało — o czas postarać się a koszta nie wielkie. W tem miejscu nawiasem wspomnieć można, że bardzo często nieobecność swoją zwykliśmy tłumaczyć brakiem czasu, jednak tak być nie powinno. Na wszystko inne może czasu braknąć — nie powinno na odczyt. To w naszej mocy, tylko zechciejmy! Ile przeszkód usunąć może ten, kto ma silną wolę!

Nie potrzebuję udowadniać jak znakomitą szkołą są przedstawienia teatralne lub koncerty, powszechnie to wiadome. Nawet chętnie wedle możliwości spieszymy na nie — one uczą i bawią, godziwą też rzeczą szukać nam po pracy rozrywki. Jednak jednego by przestrzegać należało — unikać tych płytkich, pustych sztuk, sztuczek i operetek, które tylko na chwilę wyobraźnię zapalają — w gruncie jednak, niesmak i czczość pozostawiają. A niestety smak na-

szej przeciętnej publiczności, z którą my nic wspólnego mieć nie powinniśmy, lubuje się w tych sztukach i z żalem zaznaczyć trzeba, że tylko, te mają u nas powodzenie.

Środkiem znakomicie kształcącym są podróże. Szybka przenośnia dzisiejszych środków komunikacyjnych unosi nas w dal. Panorama widoków rozciąga się przed naszymi oczyma. Mijamy znane, swojskie, te pola malowane zbożem rozmaitem, połączane pszenicą, posrebrzane żytem, tą słomą kryte niskie chatki. Wjeżdżamy w las kominów i fabryk, gdzie przemysł kwitnie, lud bogaty i zamożny, gdzie za podatek lub wódkę żyd nie zabiera ostatniej krowy z obory wieśniaka. Rumak stalowy pędzi dalej wśród zakrętów, wiaduktów i tuneli, by odsłonić zdumionym oczom kraj grozy górskiej, dziką krainę śniegu i lodu. Stajesz w niemym zachwycie — to o czym czytałaś; co słabo rysowała twa fantazyja i wyobraźnia — wyrosło nagle przed tobą w olbrzymich kształtach. Oczom twym wierzyć się nie chce — duszę upaja cisza i majestat gór — błogie uczucie owłada tobą. Rzucasz góry, choć z żalem, by wejść w gwar i ruch wielkiego miasta. Z uczuciem lęku biegniesz ulicami przepelnionymi ludźmi. Jak oni się wszyscy spieszą. Wydaje ci się to miasto zegarkiem,

dobrze funkcjonującym a ci ludzie sprężynkami i kółeczkami jego. Jakie bogactwa nagromadzili tą pracą swoją — jaki przepych — nie wiesz, co naprzód podziwiać! Z ich muzeów i zbiorów czytasz jak z otwartej księgi dzieje przeszłości. Już nie na podstawie lektury, lecz własnymi oczyma stwierdzasz postęp, kulturę, cywilizację. Podróż taka z planem przedsięwzięta prócz korzyści naukowych, daje przyjemność, mimo trudów rozrywkę i wypoczynek. Więc dlaczego nie korzystać z wakacyi, by je poświęcić podróży... Wiem już, że wiele szanownych słuchaczek powie, że taka podróż za kosztowną na kieszeń nauczycielską, ale to pewnie będą te Panie, które żadnej większej podróży nie przedsiębrały lub są zanadto wygodnickie. Pewnie, że można drogo podróżować, ale na to nas nie stać, więc podróżujmy tanio. Że nawet przy bardzo skromnych środkach pieniężnych można odbywać dalekie a pouczające podróże, dowodzi broszurka W. Lutostawskiego p. t. „Jak można tanio podróżować“, w której autor opisuje swą podróż po Portugalii i Hiszpanii, opędzoną 150 rublami.

Racjonalna gospodarka kasą nauczycielską przez rok szkolny — unikanie nadzwyczajnych wydatków—

małe oszczędności miesięczne — oto droga do podróży wakacyjnych. Często znalazłaby się ochota i kasa do takiej podróży, lecz odstrasza brak towarzystwa. Należy szukać towarzyszek wśród koleżanek, wpływać na nie, by cały rok się sposobily do takich podróży. Lecz tu niestety zaznaczyć wypada, że za mało się znamy i żyjemy, stronimi od siebie — w szkole o tyle o ile konieczne a poza szkołą wszystko ustaje. Czyżby w sercach nauczycielek tylko brzydkie kwiatki kwitnąć miały, kwiatki, których woń zalatuje samolubstwem, zawiścią, zazdrością — nie śmiem przypuścić.

Cechę wykształcenia stanowi też znajomość obcych języków. Swoją język nam kochać, stać na straży jego czystości i piękności, lecz pożytecznym jest też przyswojenie sobie obcych, nie dla szyku i próżności jednakże, lecz by mógł arcydzieła danego języka czytać w oryginale, bo jak wiemy w przekładzie tracą wiele, chociażby były po mistrzowsku tłumaczone. Wymagają też i podróże znajomości języków obcych, bez których świat piękny jest niemy i bezduszny a podróż bezwartościowa. Znowu tu nadmienię wyżej wspomnianą broszurkę Lutostawskiego, w której autor podaje łatwy sposób przyswojenia sobie języków obcych, wykazując w jaki sposób przy-

swoił sobie język hiszpański. Samouczek, wreszcie wspólne lekcye mogą przy cierpliwości i wytrwałości doprowadzić do biegłości w obcym języku.

Nauczycielki! komuż powinno najwięcej zależeć, by stan nasz nabrał więcej godności i dostojeństwa jak nie nam samym! — a właśnie drogą do tego, to ciągły postęp, ciągłe kształcenie się. Nie zakładajmy rąk, nie zniechęcajmy się, nie gorzknijmy! Niech nas ożywia duch postępu! Rwijmy się do pracy, bo tylko ta dać może zadowolenie, balsam na rany, ukojenie bólu, moc i potęgę, lecz jak woła Mickiewicz: Razem młodzi przyjaciele! W zawodzie nauczycielskim potrzeba nam otuchy, pokrzepienia, słowa ożywczego. Wspólnie w duchu dobrze pojętej solidarności idźmy ku wspólnym celom — niech nas ożywia duch jeden, bośmy jedną rodziną. A jak w rodzinie panuje miłość, zgoda, czacunek, tak niech nas przenikają te uczucia a Stowarzyszenie Samopomocy naszej niech będzie tem ogniskiem naszym domowem, przy którym mogłybyśmy od czasu do czasu ogrzać swe serca.

Kobiety! nauczycielki! którym przyszył Grunwald gotować przystało, w których rękę szczęście narodu, same bądźmy wielkimi a wychowamy wielkie

pokolenie, olbrzymów ducha i czynów, spełniami nadzieje naszych wielkich urodzonych w niewoli, okutych w powiciu, którym w chwili przedzgonnej śniły się sny o wolnym narodzie i lepszej przyszłości...

Marya Ekiertówna.



Cena egzemplarza 20 k.